

po kawałku dewastuje go, zaburzając jego funkcje życiowe”<sup>259</sup>. Skoro prawdopodobnie choroby nie uda się już powstrzymać, a kres jest nieunikniony, oznaczać to będzie koniec historii.

Mogą się pojawić głosy – jak zauważa Douglas Murray – że „obwieszczenia o śmierci Europy to chleb powszedni naszej historii, że Europa nie byłaby Europą bez regularnych prognoz o śmierci swojego kontynentu”<sup>260</sup>. Jednak niektóre kasandryczne przewidywania pojawiały się w trafniej wybranych momentach niż inne. W przededniu drugiej wojny światowej Stefan Zweig w książce *Świat wczorajszy*<sup>261</sup> pisał o losach swojego kontynentu: „Cała Europa wydaje mi się skazana na śmierć wskutek własnego szaleństwa. Europa nasza, święta ojczyzna, kolebka i panteon cywilizacji zachodniej”<sup>262</sup>. Są zatem sytuacje, kiedy wręcz trudno się mylić, jeśli tylko stać nas na wyobraźnię myślenia i odwagę mówienia. Są zaś autorzy od lat przestrzegający przed tym, co nastąpi, którzy są tym bardziej zagłuszani i lekceważeni, im więcej ich diagnoz i prognoz się sprawdza. Wydaje się wręcz, że politykom, ekonomistom, inżynierom czy celebrytom zakazano do nich się odwoływać i na nie powoływać. Kompromitując się, wciąż udają zaskoczonych konsekwencjami swoich posunięć, krocząc dumnie na drodze do ruiny, jak ujął to James Rickards<sup>263</sup>.

### 1.3. Zderzenie cywilizacji

#### Geneza korelatu

Metafora zderzenia cywilizacji została upowszechniona przez Samuela Huntingtona w odniesieniu do sytuacji na świecie na przełomie tysiącleci, kiedy zarysowują się i nasilają międzycywilizacyjne sprzeczności i rozbieżności, przewyższające spory i konflikty między państwami

<sup>259</sup> Tamże.

<sup>260</sup> D. Murray, *Przedziwna śmierć Europy. Imigracja, Tożsamość, Islam*, przet. T. Bieroń, Żysk i S-ka, Poznań 2017, s. 8.

<sup>261</sup> Por. S. Zweig, *Die Welt von Gestern: Erinnerungen eines Europäers*, Bermann-Fischer, Stockholm 1942.

<sup>262</sup> Przekład za: Murray, *Przedziwna śmierć Europy...* s. 8.

<sup>263</sup> Por. J. Rickards, *Droga do ruiny. Tajny plan globalnego kryzysu finansowego*, przet. M. Lipa, Onepress, Warszawa 2022.

i narodami. Ujawniają się bowiem z całą siłą głębsze podziały niż rozbieżności interesów polityczno-ekonomicznych, a mianowicie odmienne postawy religijno-moralne. To bowiem, co najbardziej ludzi dzieli, tkwi w historycznie zakorzenionych i egzystencjalnie angażujących poglądach i postawach wobec doczesnej i wiecznej sprawiedliwości. Dzieje się tak, gdyż cywilizacje są odrębnymi metodami życia społecznego, wynikającymi z odmienności wyznawanej wiary i posiadanej wiedzy<sup>264</sup>.

Ostatecznie ludzie się konsolidują albo dystansują na tle kulturowanych i urzeczywistnianych wartości. Do zderzenia na najwyższym cywilizacyjnym poziomie dochodzi nie tylko między różnymi orientacjami religijnymi i moralnymi, lecz także między nimi a orientacjami antyreligijnymi i antymoralnymi. Poważniejszym cywilizacyjnym zderzeniem niż krwawy atak cywilizacji islamu na cywilizację chrześcijańską jest zasadniczo bezkrwawy atak relatywizmu na absolutyzm wartości. Ten przebiega na osi konfliktu między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci<sup>265</sup>. Tym samym, odmiennie niż można byłoby sądzić, do najważniejszego, najsilniejszego, najgłębszego i najrozleglejszego w skutkach zderzenia cywilizacji dochodzi między cywilizacjami tradycyjnymi a zapowiadaną i wprowadzaną nową jakoby cywilizacją globalną, techniczną i informacyjną, która jest relatywistyczna, konsumpcyjna i hedonistyczna. W zderzeniu tym największe straty duchowe i materialne ponosi cywilizacja klasycznie europejska – tradycyjnie łacińska, ugruntowana na prawdach wiary i prawach moralnych Kościoła rzymsko-katolickiego<sup>266</sup>, będących fundamentem cywilizacji zachodniej. Ukształtowana na bazie Ewangelii teologia, filozofia, etyka i tradycja prawna leżą u podstaw cywilizowanego świata, nawet jeśli on się od tego odcina. Białek pisze, że „w ciągu niespełna 200 lat najpierw Europa, a później cały świat zachodni został kompletnie przebudowany. Z cywilizacji łacińskiej, dziedziczącej dorobek starożytnej Grecji i Rzymu, oraz wieków średnich niewiele zostało. Sposób ży-

<sup>264</sup> Por. A.J. Toynbee, *Wojna i cywilizacja*, przeł. T.J. Dehnel, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1963, s. 20.

<sup>265</sup> Por. M.J. Chodakiewicz, *O cywilizacji śmierci. Jak zatrzymać antykulturę totalitarnych mniejszości*, Wydawnictwo 3S Media, Warszawa 2019.

<sup>266</sup> Nawet Bernard Lewis twierdzi, że „stoimy wobec prawdziwego zderzenia cywilizacji, reakcji być może irracjonalnej, lecz z pewnością głęboko historycznie uwarunkowanej, dawnego rywala przeciw naszej judeochrześcijańskiej tradycji” (A. Socci, *Męczeństwo chrześcijan XX wieku. Studium nietolerancji*, przeł. J. Kornecka-Karczmarczyk, Biały Kruk, Kraków 2003, s. 69).

cia politycznego oraz gospodarczego typowy dla tej cywilizacji i charakteryzujący się m.in. zakazem lichwy oraz kultywowaniem cnoty oszczędności został zmieniony na nowy, obcy, którego symbolem stały się banki i udzielane przez nie kredyty. Wraz z powstaniem Banku Anglii stworzony został wzorzec postępowania, dzięki któremu bankierzy mogli uzyskać decydujący wpływ na władzę polityczną. Władcy Zachodu, królowie i prezydenci stali się w krótkim czasie zakładnikami bankierów, dłużnikami, których poczynaniami można było swobodnie sterować<sup>267</sup>. Od tej pory świat autonomicznych relacji i rozczłonkowanych regulacji ulega koncentracji i usterownieniu, stając się podatnym gruntem dla planowania, eksperymentów i koordynacji.

Wraz z wynajdywaniem, konstruowaniem i implementacją narzędzi informacyjnych, komunikacyjnych, transakcyjnych i symulacyjnych bieg poszczególnych zdarzeń oraz kierunek całych procesów w coraz mniejszym stopniu są swobodnie kształtowane, a w coraz większym centralnie kontrolowane. Empirycznie daje się zauważyć i logicznie wywnioskować, że u podłoża pomysłów i poczynań należących do Wielkiego Resetu musi znajdować się zasadniczy cywilizacyjny rozłam i antagonizm. Wystarczy uświadomić sobie, jak bardzo wyróżniałaby się i szybciej niż inne rozwijała cywilizacja klasycznie europejska, gdyby nie inspirowane z obcych i wrogich pozycji wizje ideologiczne, ruchy rewolucyjne, doktryny ekonomiczne, rozwiązania socjalne, systemy polityczne, regulacje prawne, manipulacje medialne i eksperymenty psychologiczne. Wspólnym ich mianownikiem jest socjalizm, który wprowadził historię Europy, a wraz z nią świata na „ślepy tor” – jak określa to Erik von Kuehnelt-Leddihn<sup>268</sup>. Marzenia czy też schorzenia socjalistyczne wiodą ku największemu, jakie można sobie wyobrazić zderzeniu realizmu cywilizacyjnego, filozoficznego, religijnego, społecznego, politycznego, prawnego, ekonomicznego i kulturowego z idealizmem, a w tym logiki z absurdem, moralności z permissywiźmem, wiary z nihilizmem, a w końcu świata fizycznego z wirtualnym. Wiele wskazuje, że w zderzeniu tym świat realny roztrzaska się o szklany (a zatem niewidoczny) i pancerny (a zatem nieugięty) mur wirtualny<sup>269</sup>. Przed dojściem do tego zderzenia świat realny został witalnie osłabiony, moralnie zmięczony i intelektualnie rozwodniony, obraz

<sup>267</sup> Biatek, *Czas niewolników...*, s. 150.

<sup>268</sup> von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor. Ideologia i polityka lewicy 1789–1984...*

<sup>269</sup> Por. Roszkowski, *Roztrzaskane lustro...*

świata wirtualnego na szklanym ekranie został zaś masowo zaszczerpiony, medialnie ugruntowany i mentalnie zakotwiczony. Zderzenie będzie tym silniejsze, im większe poprzedzi go zaawansowanie informatyczne (ucyfrowienie) i wyrafinowanie cybernetyczne (usterownienie). Już widać, jak cywilizacja świata realnego rozpada się z powodu iluzji świata wirtualnego<sup>270</sup>, polegających m.in. na fałszywych przekonaniach o tym, że można się bez końca zadłużać, żyć dostatnio na kredyt, utrzymywać bez pracy, bogacić z dodruku pieniędzy, rozwijać gospodarkę bez oszczędzania, wyręczać pracą migrantów, być pewnym przyszłości bez demografii, żyć szczęśliwie, myśląc tylko o sobie, dyskredytować wiarę i liczyć na uczciwość, czy wreszcie wierzyć, że świat uzdrowią ci, którzy go w choroby wpędzają.

Wielki Reset, będący największym jak na razie znanym produktem konstruktywizmu, jawi się jako wymowny symbol i wymierny efekt cywilizacyjnej zapaści pod wpływem buntu barbarzyńców<sup>271</sup>, mającym miejsce w łonie cywilizacji. W przeciwieństwie do tych, którzy podbijali Imperium Romanum od zewnątrz, dzisiejsi barbarzyńcy przejmują cywilizację łacińską, europejską i zachodnią od wewnątrz, plądrując dziejowy depozyt wiary, obyczajów, tradycji, filozofii, sztuki i prawa, mając do dyspozycji hasła ideologiczne, gadżety techniczne i instrumenty finansowe. O ile początkowo zderzenie cywilizacji z barbarzyństwem mogło wydawać się miękkie i łagodne, to wraz z Wielkim Resetem wejście w fazę twardego i ostrego rozczarowania z powodu od dawna nieznanych w Europie klęsk głodu, chłodu i strachu. Są one nie tylko przewidywane i zapowiadane, ale wyglądają na nieprzypadkowo powodowane i z rozmysłem wykorzystywane – jak pandemia koronawirusa – do resetowania świata, a przede wszystkim materialnej i duchowej cywilizacji Zachodu. Cywilizacje Wschodu, takie jak chińska, zawierają bowiem w swym „kodzie źródłowym” (czy kodzie kulturowym) wiele z tego, co nastaje, a w tym totalitaryzm władzy, omnipotencję państwa, eksploatację fiskalną, dyktaturę jednostki, militarny dryl, reedukację społeczną, uległość wobec siły, nieposzanowanie sumienia, nieznajomość osobowej godności czy dystans do prawdy. Parag Khanna pisze o fuzji cywilizacji<sup>272</sup>, co w świetle dobrze uzasadnionej i zwe-

<sup>270</sup> Por. Zybortowicz, *Cyber kontra real. Cywilizacja w techno-putapce...*

<sup>271</sup> Por. Roszkowski, *Bunt barbarzyńców...* (pozycja ta stanowi kontynuację *Roztrzaskanego lustra*).

<sup>272</sup> Por. P. Khanna, *Przyszłość należy do Azji. Globalny porządek w XXI stuleciu*, przeł. J. Morka, Wektory, Wrocław 2020, s. 335.

ryfikowanej praktycznie teorii Feliksa Konecznego nie jest możliwe. Bardziej prawdopodobne będzie wchłonięcie i podporządkowanie cywilizacji słabszej, chociaż bardziej rozwiniętej, cywilizacji silniejszej, nawet jeśli jest ona mniej rozwinięta<sup>273</sup>.

### Nowy paradygmat cywilizacyjny

Od czasów oświecenia, rewolucyjnego ożywienia, socjalistycznej propagandy i rozpowszechniania się masonerii widać jak nieodwracalnie i bezalternatywnie cywilizacyjny ład (cywilizacja oparta na międzyludzkich relacjach powinnościowych) zastępowany jest przez determinizm informacyjny (cywilizację opartą na sprzętowo-programowych interakcjach informacyjnych). Alexander Bard i Jan Söderqvist są przekonani, że „cywilizacja to w gruncie rzeczy kwestia informacji. Znaczy to, że każde osiągnięcie technologiczne, które zasadniczo zmienia zastane warunki podejmowania działań i obieg informacji, zakłada również gruntowną zmianę starych zakorzenionych nawyków myślenia”<sup>274</sup>. Ich zdaniem „konsekwencje takiej technologicznej rewolucji określa się mianem nowego paradygmatu historycznego”<sup>275</sup>. W odróżnieniu od wcześniej następujących po sobie paradygmatów domyka on układ globalny i zatrzymuje bieg dziejów człowieka jako ustępującego ogniwu ewolucji, co oznaczałoby zderzenie na jeszcze wyższym poziomie, a mianowicie cywilizacji ludzkiej, humanistycznej z pozaludzką, maszynową. Może więc liczne wizje literackie i filmowe przygotowują ludzkość do życia w postludzkim świecie jak analogiczne wizje zarazy uwarunkowały ją behawioralnie do życia w okresie pandemii.

W globalnym społeczeństwie informacyjnym, zastępującym narodowe państwa prawne, dobiega końca społeczny ład prawny, a nastaje techniczny rygor informacyjny. W tej sytuacji bezpodstawnie i bezradnie oczekuje się, że prawo zostanie uznane „za ważny element nowego ładu społecznego, a w szczególności w tym zakresie, jaki łączy się ze społecznym ładem informacyjnym”<sup>276</sup>. Józef Oleński pisze, że

<sup>273</sup> Por. F. Koneczny, *Prawa dziejowe*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997.

<sup>274</sup> A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006, s. 29–30.

<sup>275</sup> Tamże, s. 30.

<sup>276</sup> M. Mazur, *Rola prawa w rozwoju społeczeństwa informacyjnego*, w: *Spółeczeństwo informacyjne Problemy rozwoju*, red. A. Szewczyk, Difin, Warszawa 2007, s. 143.

społeczny ład informacyjny to „kompleks społecznych norm, procesów, systemów i zasobów informacyjnych, na podstawie których funkcjonuje społeczeństwo. Ład ten powinien być dostosowany do specyfiki potrzeb i możliwości społecznych, politycznych, ekonomicznych i technicznych”<sup>277</sup>. W praktyce nie będzie on jednak dostosowany z tej prostej przyczyny, że jest wprowadzany odgórnie, sztucznie i mechanicznie. Przełom polega na odchodzeniu od społecznej, stopniowej i rozproszonej samoregulacji i zastąpieniu jej techniczną, gwałtowną i centralną regulacją. Istotnym aspektem zderzenia cywilizacyjnego są rozbieżności między samodosowaniem cywilizacyjnym do realiów życia, zwłaszcza wysiłku, a dostosowywaniem cywilizacji do życia idealnego, zwłaszcza wygodnego. Odmienne niż życie kształtowane oddolnie, życie odgórnie planowane nie przewiduje i nie obejmuje dostosowywania go do wymagań konsekwentnie etycznych, a w zamian tylko do parametrów ściśle technicznych. Z szerokiej perspektywy uzasadniona staje się teza o technologicznej, informatycznej i cybernetycznej dekonstrukcji wszystkich składników cywilizacji, począwszy od prawa, wypieranego przez normy techniczne, standardy korporacyjne, specyfikacje handlowe, wskaźniki statystyczne, procedury formalne, parametry optymalizacyjne, a zwłaszcza oddziaływania infrastrukturalne<sup>278</sup>.

Autentyczny i autonomiczny ład społeczny w każdej dziedzinie kształtuje się w toku całościowego rozwoju cywilizacyjnego, spajanego koncentracją na człowieku jako jego twórcy i beneficjencie. Nie da się lepiej wytłumaczyć poziomu rozwoju cywilizacyjnego, jak tylko przez zapewnianie warunków harmonijnego wzrostu człowieka, realizacji jego potrzeb i możliwości, w tym duchowych i materialnych, indywidualnych i społecznych, doczesnych i wiecznych, naturalnych i kulturowych, prywatnych i publicznych. Nie są to tylko potrzeby techniczne, chociaż tak redukcjonistyczna wizja człowieka zdaje się dominować. Rodzaj i poziom zaspokajanych potrzeb i realizowanych możliwości różnicuje się w czasie i przestrzeni. Jednak nie ilościowy wzrost, ale właściwa proporcja decyduje o kondycji społecznej. Odkrycie i ustalenie tej harmonii dokonują się w toku interakcji społecznych

<sup>277</sup> J. Oleński, *Elementy ekonomiki informacji. Podstawy ekonomiczne informatyki gospodarczej*, Wydział Nauk Ekonomicznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2000, s. 21.

<sup>278</sup> Można wręcz mówić o przewrocie informatycznym w prawie. Szerzej na ten temat por. J. Janowski, *Informatyka prawa...*, s. 146 i nast.

i w następstwie dywagacji naukowych, a dla jej zabezpieczenia i wyegzekwowania wprowadzane są odpowiednie regulacje.

### Kontrola układów dwubiegunowych

Porządek moralny, polityczny i prawny (system norm społecznych i państwowych) nie ma za zadanie dostarczania większej obfitości dóbr (gdyż od tego jest ekonomia), ale od tego, by zapewnić sprawiedliwy ich rozkład w całym społeczeństwie. Paradoksalnie w miarę postępu informatyzacji narasta zjawisko polaryzacji, gdyż w następstwie globalizacji łańcuchów wartości, uwalniania wymiany zasobów, znoszenia ochronnych ograniczeń i minimalizacji kosztów, coraz węższa grupa coraz bogatszych kontroluje poszerzającą się populację ubożających nomadów. Jest to logiczna konsekwencja cywilizowania za pomocą techniki pozbawionej nadrzędnej roli etyki. W związku z tym „obok ponadnarodowych korporacji produkujących towary wyrastają coraz silniejsze ponadnarodowe mafie przestępcze, kartele narkotykowe i terrorystyczne bandy atakujące cywilizacje. Prawo i porządek, na których się ono opiera, zanikają na wielu obszarach świata”<sup>279</sup>. Już w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, krótko po nominalnym upadku komunizmu w Europie wschodniej, Zbigniew Brzeziński pisał o globalnym bezładzie<sup>280</sup>, który się nasila w miarę globalizacji cywilizacyjnej.

Globalizacja nie ma nic wspólnego z uniwersalizmem cywilizacyjnym osadzonym na uniwersalnych wartościach – właściwych każdemu z racji jego osobowej godności i skłonności naturalnych. Ostatecznie zderzenie cywilizacji dotyczy konfliktu wartości i powinności właściwych quasi-cywilizacji globalnej (cywilizacyjnej symulacji) z charakterystycznymi dla cywilizacji uniwersalnej (cywilizacji *par excellence*). Konflikt ten nie przebiega samoczynnie, ale jest sztucznie aranżowany i powodowany na najwyższych poziomach ustaleń, rozstrzygnięć, presji i decyzji politycznych oraz najniższych poziomach medialnych kreacji, adaptacji, sugestii, inspiracji, konotacji i korelacji. Diagnoza sztuczności źródeł cywilizacyjnych zderzeń nie wyklucza udziału czynnika spontanicznego, lecz wręcz go zakłada, gdyż odnosi się do inspiracji i eskalacji zjawisk konfliktowych, analogicznie jak ma

<sup>279</sup> Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt tadu światowego...*, s. 497.

<sup>280</sup> Z. Brzeziński, *Bezład. Polityka światowa na progu XXI wieku*, przeł. K. Murawski, Editions Spotkania, Warszawa 1994.

to miejsce we współczesnych konfliktach wojennych, począwszy od pierwszej wojny światowej, a skończywszy na wojnie rosyjsko-ukraińskiej. W coraz bardziej sterowanym i kontrolowanym układzie globalnym, uczestniczące w nim masy są medialnie i mentalnie nastawiane przeciw sobie nawzajem.

Zderzenia cywilizacyjne, rozgrywające się w ramach wojen, rewolucji, kryzysów, zamachów czy przewrotów, mają swoje podłoże w potencjalach podatności oraz inspiracjach niewielkich lobby wywierających naciski na osiach podatnościowych wahadeł. Pozwala to sterować dwubiegunowym układem międzynarodowym czy dwupartyjnym układem wewnątrzpaństwowym. Przykładem kontroli dwubiegunowego porządku światowego jest zimnowojenna rywalizacja USA i ZSRR, odbywająca się na zasadach ustalanych i w granicach wyznaczanych na jeszcze wyższych poziomach sterowania, o których już wiadomo, lecz nikt nie jest zainteresowany odkłamywaniem historii w tego typu sprawach najwyższej wagi. Dowodzą tego przypadki demaskowania agentów działających na szkodę obydwu tych stron. Najgłośniejszy był przypadek Harry'ego Dextera White'a, działającego oficjalnie na rzecz aliantów, a będącego sowieckim szpiegiem, który po zdemaskowaniu przez Amerykanów popełnił samobójstwo przed procesem. Działając na dwie strony, był faktycznym projektantem powojennego systemu politycznego i finansowego, tworząc MFW i BS<sup>281</sup>. Jak pisał Douglas Reed, jego poczynania nie służyły ani stronie amerykańskiej, ani radzieckiej, ale Państwu Izrael i światowej finansjerze<sup>282</sup>. Nie jest też już tajemnicą, że „jak klan Rothschildów kontrolował i zapewne kontroluje Europę, tak też klan Rockefellerów kontroluje Amerykę. W przeciwieństwie do większości klanów finansowych Rockefellerowie nie mają pochodzenia żydowskiego, choć bez swoich semickich przyjaciół nie mieliby możliwości stać się tym, czym się stali”<sup>283</sup>. Izraelskie, czy szerzej – żydowskie lobby w Ameryce jest tą z pozoru niewielką i z zewnątrz niewidoczną siłą nacisku, która steruje nie tylko polityką największego mocarstwa świata, ale poprzez jego potencjał i wpisane weń podatności wpływa znacząco na politykę światową<sup>284</sup>.

<sup>281</sup> Por. J. Białek, *Czas Sodomy...*, s. 260.

<sup>282</sup> Por. D. Reed, *Strategia Syjonu. Nieznana historia narodu wybranego*, t. 1 i 2, red. Z. Nowicki, Wektory, Wrocław 2017. Na pracę tę powołuje się Józef Białek.

<sup>283</sup> J. Białek, *Czas niewolników...*, s. 217.

<sup>284</sup> Por. J.J. Mearsheimer, S.M. Walt, *The Israel Lobby and US Foreign Policy*, Penguin Books, London 2008, s. 23 i nast.



Mathis Bortner zwraca uwagę, że śmierć Johna Kennedy'ego, związana była przede wszystkim ze zmaganiem nad panowanie nad światem. „To coś, co nie ma nic wspólnego z potęgą amerykańską, raczej z interesami garstki małej elity osób, która przez wieki rządziła naszą planetą. [...] Kennedy miał inne zdanie o sposobie działania tej potęgi w świecie. W ten sposób stał się niemożliwy do kontrolowania i niebezpieczny”<sup>285</sup>. Na pytanie, kto wydał rozkaz zamordowania prezydenta, Bortner cytuje odpowiedź, której udzielił włoskiemu dziennikowi „L'Unità” pułkownik L. Fletcher Prouty: „Istnieją struktury ad hoc, aby dokładnie kontrolować sytuację, tj. Permindex”<sup>286</sup>. Zdaniem Bortnera, ludzie tacy, jak John Kennedy czy Aldo Moro „nie dostosowali się do wyższej dyscypliny. Wielu też innych zostało zabitych, gdyż nie dostosowało się jak oni”<sup>287</sup>. Nie rozstrzygając tu wielu wątpliwości, wystarczy stwierdzić, że zamordowanie w dniu 22 listopada 1963 roku prezydenta Johna Fitzgeralda Kennedy'ego było „przykładem najbardziej widocznej obelgi dla sprawiedliwości i demokracji, a być może największym skandalem współczesnych czasów”<sup>288</sup>, jednak nie tylko dlatego, że do tego doszło, ale ze względu na to, co później w tej sprawie zrobiono i nadal się robi, podobnie jak w wielu innych zdarzeniach o konsekwencjach na globalną skalę i o cywilizacyjnym znaczeniu. Łączy je zwłaszcza to, że wersje oficjalne ich przebiegu są wciąż kompromitowane, a mimo to obowiązują jako podstawa światowej polityki. Długa ich lista wiedzie do pandemii koronawirusa, której oficjalna wersja naturalnego pochodzenia, globalnego spustoszenia i szczepionkowego przezwyciężenia nadal jest utrzymywana pomimo ujawniania faktów licznych nadużyć i wskazywania kolejnych dowodów tych nadużyć. Ta oficjalna wersja bowiem została natychmiast, a właściwie jeszcze przed największym rozpropagowaniem pandemicznej psychozy i wdrożeniem najsurowszych an-

<sup>285</sup> M. Bortner, *W drodze ku upadkowi ekonomii światowej. Jak dobija się gospodarke polską od 1989 roku. List otwarty do Prezydenta Lecha Wałęsy*, Publikacja M.B., Niecea 1995, s. 168.

<sup>286</sup> Tamże, s. 158. Bortner pisze: „W 1991 roku płk Fletcher Prouty, były tajny agent CIA, szef operacji specjalnych, ważny świadek pod kryptonimem Ms. X w filmie Oliviera Stone'a pt. *President J.F.K.*, powiedział dla włoskiego dziennika «Unità»: «Ja wam powiem, kto rządzi światem, jedno nazwisko może być podane – Averell Harriman – król Wall Street»”.

<sup>287</sup> Tamże, s. 157.

<sup>288</sup> „Po przesłuchaniu 520 świadków i zgromadzeniu 52 tys. zeznań, komisja doszła do wniosku rok później, że była to zbrodnia popełniona przez jedną osobę Lee Harveya Oswalda. Dziś wiadomo, że komisja Worrena skłamała” (tamże, s. 154). Bortner dalej wskazuje, że prokurator generalny Nowego Orleanu, Jim Garrison, oskarżył o konspirację FBI i CIA. Nikt inny bowiem nie byłby w stanie tego dokonać.

typandemicznych restrykcji wykorzystana i zastosowana do uzasadnienia i wymuszenia największego w dziejach przeorganizowywania świata pod hasztagiem Wielkiego Resetu<sup>289</sup>.

Forsowane od 2020 roku w narzucanym poczuciu najwyższej konieczności posunięcia przebiegają w warunkach globalnej koordynacji oraz ze skutkami cywilizacyjnej rekonstrukcji. Narracja i reglamentacja pandemiczna wytwarzają podatny grunt dla globalnej konfrontacji i zderzenia cywilizacji. Gdyby nie ujawnienie współpracy naukowców amerykańskich i chińskich, jak również francuskich czy angielskich nad konstrukcją wirusa, konflikt USA z ChRL nabrałby znacznie większego tempa, a zderzenie cywilizacji zachodniej ze wschodnią uległoby znacznemu pogłębieniu. Jednak poza odosobnionymi apelami o odszkodowania dla Ameryki od Chin za straty spowodowane koronawirusem jak na razie świat milczy, co samo w sobie wydawać się musi najbardziej zdumiewające. Na razie brak oficjalnych i poważniejszych doniesień na temat chińskiego, a tym bardziej amerykańskiego udziału w narażeniu świata na najwyższej rangi niebezpieczeństwo. Dzieje się tak, mimo że oficjalnie i poważnie już nie utrzymuje się wersji o naturalno-ewolucyjnym pochodzeniu wirusa Sars-CoV-2. Sam przebieg dobrze już znanych wydarzeń od 2019 roku, to jest od pierwszych zakażeń COVID-19, kompromituje i dyskwalifikuje powtarzane jeszcze gdzieś jako naukowe opinie nie tylko z dziedziny medycyny, epidemiologii, wirusologii, psychologii, ale także politologii, ekonomii, socjologii czy medioznawstwa. Od czasu Raportu z Żelaznej Góry<sup>290</sup> istnieje wiele przetestowanych i możliwych do zastosowania pretekstów zacieśniania globalnej kontroli i pogłębiania cywilizacyjnej przebudowy. Najskuteczniejsza i najszerza przebudowa cywilizacyjna odbywa się za pomocą i pod pretekstem technologii informacyjnej.

<sup>289</sup> Błochowiak (red.), *Biała księga pandemii koronawirusa...*, s. 9 i nast.

<sup>290</sup> Por. *Report from Iron Mountain: On the Possibility and Desirability of Peace*, The Dial Press, New York 1967. Raport był rezultatem badań prowadzonych przez piętnastoosobowy zespół ekspertów z wielu dziedzin nad możliwymi perspektywami rozwoju ludzkości w kontekście różnych zagrożeń na zlecenie Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych. W wersji oficjalnej chodziło o przeanalizowanie ludzkich zachowań w obliczu zagrożeń pod kątem skutecznego zarządzania nimi. W nieoficjalnej wersji zakładano, że owe zagrożenia mogą być sztucznie i celowo wywoływane, aby zarządzanie było skuteczniejsze. Szczegółowe analizy panelu rządowego, z których wynika, że wojna, lub wiarygodny substytut wojny, jest konieczna, jeśli rządy mają utrzymać władzę. W raporcie tym opisano co najmniej 50 symulacji, z których 18 uwzględniało atak bakteriologiczny (<https://archive.org/details/pdfy-A5uQx1ByqfwWuHma/page/n1/mode/zup?view=theater>). Dalej cytowany jako *Raport z Żelaznej Góry*.

## Technologiczny zwornik

Technologia informacyjna znajduje teoretyczne uzasadnienie i praktyczne zastosowanie w procesie przebudowy cywilizacyjnej od cywilizacji tradycyjnej do informacyjnej. Stanowi nie tylko jej narzędzie, ale również pretekst, ponieważ w znacznym stopniu pod tym kątem jest opracowywana i wdrażana – między innymi, aby narzucić globalną integrację i wymusić cywilizacyjną unifikację. Kierunek i tempo badań podstawowych oraz wdrożeń masowych są moderowane z jednej strony za pomocą publicznych agend politycznych, a z drugiej – prywatnych nakładów finansowych. W sektorze *big tech* i *high tech* nie ma spontaniczności i dowolności, zasadniczo nie działa tam wolny rynek, ale funkcjonują monopole informacyjne, osłony agenturalne, strategiczne partnerstwa, zamówienia publiczne, gwarancje rządowe, koncesje państwowe, zmowy cenowe, a przede wszystkim światowe priorytety, dyktowane przez wpływowe kluby, konsorcja, instytuty i organizacje, takie jak: Komisja Trójstronna, Grupa Bilderberg, Forum Ekonomiczne z Davos, Klub Atlantycki czy Grupa G20, gdzie nie obowiązują reguły transparentności i konkurencji ani nie działają mechanizmy demokratyczne i liberalne.

Odgórnie inspirowanie i forsowanie, a oddolne przyjmowanie i wzmocnianie cywilizacji informacyjnej odbywają się poprzez reseutowanie, czyli wycofywanie i wyłączenie ukształtowanej w Europie i upowszechnionej w świecie cywilizacji personalistycznej. Z przyczyn ideologicznych technologia informacyjna używana jest do celów politycznych w postaci budowy globalnego państwa informacyjnego, cyfrowego i sieciowego, tożsamego – na wzór chiński – z cywilizacją, co natrafia na milezący opór i wzbudza podświadome obawy. Rodzi zarazem kryzysy, które przyspiesza i pogłębia, przyspieszając sztuczne procesy ekonomiczne i polityczne. Globalna infrastruktura informacyjna sprzyja wyzwalaniu egoizmów globalnych. Umożliwia uprawianie polityki i prowadzenie gospodarki na najszerszą możliwie skalę nie po to, by lepiej dbać o dobro wspólne i pełniej zaspokajać ludzkie potrzeby, ale po to, by skutecznie i efektywnie kontrolować ludzi. Globalizacja, będąc procesem integracji i unifikacji, w rzeczywistości prowadzi do cywilizacyjnej desperacji i rywalizacji. Globalne zderzenie cywilizacji jest napędzane ekonomicznie pod presją interesów oraz realizowane politycznie pod wpływem dążeń do coraz większej władzy. Już widzimy, jak bez ograniczeń etycznych i prawnych słuszny zysk przemienia się w globalny wyzysk, a należna wolność w globalne zniewolenie.

Dopiero z perspektywy cywilizacji widoczne jest eksploatawanie możliwości technicznych przy jednoczesnym degradowaniu wymagań etycznych. W gospodarce i polityce prowadzi to do dezintegracji, ato-

mizacji i polaryzacji, a w końcu do społecznej implozji i anihilacji. Lester C. Thurow stwierdza, że „nie istnieją dzisiaj zagrożenia, ideologie, przywódcy dość silni, by utrzymać spoistość systemu światowego”<sup>291</sup>. Ostatecznym tego wynikiem jest koniec liberalizmu i demokracji jako świata gospodarczej i politycznej równości. Kryzys racjonalności pozwala stale i trwale lekceważyć proste prawdy, również tę, że nikt sam sobie nie wystarczy. Masowe spostrzeżenia i stwierdzenia tego typu zderzają się dziś z kwestionującymi je elitarnymi wyobrażeniami i wizjami, zmuszającymi do włączenia się w globalną reedukację i restrukturyzację pod sankcją oskarżeń o nieprzystosowanie, niezrozumienie, niewrażliwość i niesolidarność.

### Zasadnicze rozgraniczenie cywilizacji

Ponad opisanymi przez Huntingtona zderzeniami cywilizacji tradycyjnych, większym problemem jest zderzenie rozproszonych postaw i poglądów, określanych jako cywilizacja życia i miłości oraz cywilizacja śmierci i nienawiści. W pewnym zakresie można zakwalifikować do jednej lub drugiej grupy współczesne cywilizacje jako personalistyczne, czyli zorientowane etycznie, albo mechanicystyczne (zorientowane technicznie). Personalizm z właściwą sobie afirmacją każdego ludzkiego życia zasadniczo jest cechą cywilizacji klasycznie europejskiej, technologizm zaś, traktujący życie ludzkie instrumentalnie, właściwy jest cywilizacji Azji, a szerzej – dominującym na świecie postawom i poglądom informacjonistycznym. Z większą siłą niż podczas zderzeń tradycyjnych cywilizacji przebiegają ich zderzenia z technologicznymi, ideologicznymi i ekonomicznymi siłami antycywilizacji, chaosu, anarchii, bezładu, dekonstrukcji i rewolucji.

Upowszechniony przez papieża Jana Pawła II termin „cywilizacja miłości”, ukuty został przez Pawła VI na oznaczenie moralnie ugruntowanego porządku społecznego, inspirowanego krytyczną oceną zjawisk i procesów skierowanych przeciwko człowiekowi<sup>292</sup>. Stanowiąc ideał chrześcijański oparty na wskazaniach ewangelicznych, porządek

<sup>291</sup> L.C. Thurow. *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, przeł. L. Czyżewski, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 212.

<sup>292</sup> Por. M.A. Krapiec. *Cywilizacja miłości spełnieniem osoby*, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości*, „Gdzie jesteś Adamie?”, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1987, s. 224–244.

ten ma charakter uniwersalny – skierowany jest do wszystkich ludzi dobrej woli. W jego urzeczywistnienie mogą i powinni zaangażować się wszyscy bez względu na światopogląd. Florian Znaniecki już w 1934 roku marzył o cywilizacji wszechludzkiej, która, aby mogła istnieć musiałaby być cywilizacją humanistyczną, harmonijną i płynną: humanistyczną, a więc nasyconą wartościami duchowymi, nie materialistycznymi; harmonijną, czyli wolną od konfliktów i antagonizmów, oraz płynną, czyli zachowującą równowagę dynamiczną, w której nie ma kryzysów<sup>293</sup>. Są to jednak tylko życzenia, które nie znajdują spełnienia z o wiele głębszych powodów: „Dzisiejszym problemem jest to, że żyjemy w sztucznym toksycznym i trującym świecie, a to właśnie jest jedną z przyczyn, że biali ludzie, nawet wtedy, kiedy chcą mieć dzieci, nie mogą ich mieć. Nie dobrobyt jest tu istotnym czynnikiem, ale cywilizacja techniczna, która w swym nieustającym dążeniu do zysku i wzrostu zastąpiła to, co naturalne i zdrowe, tym, co sztuczne i chorobotwórcze”<sup>294</sup>. Jej przejawy prowadzące do niszczenia środowiska życia i ludzkiego zdrowia nie są anonimowe, konieczne i przypadkowe. Przyczyniają się do tego światowe i wpływowe instytucje, takie jak banki, i organizacje, takie jak fundacje. Podnosi się, że wybuch pierwszej wojny światowej znacznie przyspieszył cywilizacyjną degradację Zachodu. „System ekonomiczny Zachodu już wówczas znajdował się w rękach finansjery, starającej się przejąć kontrolę nad emisją pieniądza. Owa lichwiarska międzynarodówka, jak się ją czasem nazywa, której przedstawicielem w starym świecie była rodzina Rothschildów, w nowym świecie zaś Rockefellerów, a także wysłani z kontynentu Warburgowie i Schiffowie, traktowała zachodnie wartości jako coś obcego”<sup>295</sup>, chociaż to na tych wartościach świat doszedł do obecnego poziomu rozwoju duchowego i materialnego. Mylące i szkodliwe musi być idealistyczne i aprioryczne założenie, że wszyscy chcą i dążą do rozwoju, dobrobytu i pomyślności, gdyż przeczą temu powszechnie znane fakty oraz mniej znane dowody.

Na początku XXI wieku jesteśmy świadkami i uczestnikami dokonujących się zmian cywilizacyjnych, „które mają wpływ na sytuację egzystencjalną współczesnego człowieka w wymiarze zarówno osobistym, jak i społecznym. Rodzi się coraz więcej teorii człowieka, nowych koncepcji

<sup>293</sup> F. Znaniecki, *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 1974, s. 22.

<sup>294</sup> Białek, *Czas Sodomy...*, s. 31.

<sup>295</sup> Tamże, s. 102.

kultury i wychowania. Często jest to określane mianem postmodernizmu lub ponowoczesności. W konsekwencji prowadzić to może do trudności w odróżnianiu dobra od zła<sup>296</sup>. Ponowoczesna moda polega na życiu bez odpowiedzialności, moralności, kultury, ograniczeń, wartości, honoru, konsekwencji, wiary i autorytetów. Mimo to David C. Korten uważa, że „w zasięgu naszych możliwości leży stworzenie cywilizacji składającej się ze świadomych politycznie i duchowo społeczeństw obywatelskich, w których powinnością każdego obywatela jest czynne uczestniczenie w tworzeniu ogólnego dobra, podobnie jak to czynią poszczególne komórki ludzkiego ciała na rzecz zdrowia całego organizmu”<sup>297</sup>. Jego zdaniem „spójność w życiu jednostki i wynikających z tego życia związków, jest podstawowym fundamentem zarówno wolności jednostki, jak i spójności społecznej”<sup>298</sup>. Nie da się jednak tego skutecznie zadekretować i efektywnie wyegzekwować. Sposób zorganizowania społecznego, zakres uregulowania prawnego czy styl działania politycznego są wyrazem ogólnego ucywilizowania i rezultatem dziejowego wychowania.

Zdumiewać i oburzać musi lekkomyślność z jaką podważane są religijne i moralne fundamenty wielowiekowego cywilizowania Europy i świata, jak gdyby dało się to osiągnąć za pomocą jednorazowych zarządzeń i motywujących kontraktów. Na tym polega resetujące zderzenie cywilizacyjnego ładu z antycywilizacyjnym bezładem. Cywilizacja gwałtownie zresetowana – zdegradowana i zredukowana – wskutek zerwania ciągłości i rozbitcia spójności nie będzie odbudowana, lecz zostanie zastąpiona przez coś odmiennego, a może nawet odwrotnego. Wiele wskazuje, że spowszedniała niektórym cywilizację życia i miłości<sup>299</sup> zastąpi – w imię nowoczesności, postępu i techniki – nowa cywilizacja śmierci<sup>300</sup> i nienawiści<sup>301</sup>.

<sup>296</sup> P. Bieniek, *Edukacyjne zastosowanie komputera a problem uzależnień*, w: *Cyberuzależnieni@. Przeciwdziałanie uzależnieniom od komputera i Internetu. Materiały pokonferencyjne*, red. E. Mastalerz, K. Pytel, H. Noga, Niezależne Zrzeszenie Studentów Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków 2007, s. 83.

<sup>297</sup> D.C. Korten, *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, przet. H. Goworowska-Adamska, Stowarzyszenie Obywatel, Łódź 2002, s. 153.

<sup>298</sup> Tamże.

<sup>299</sup> Por. C.A. Anderson, *Cywilizacja miłości. Co każdy katolik może zrobić, by zmienić świat*, przet. J. Wocial, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2009.

<sup>300</sup> Por. Chodakiewicz, *O cywilizacji śmierci*; A. D'Ascanio, *Cywilizacja śmierci. Działanie szatana dzisiaj*, przet. W. Kapica, Wydawnictwo Instytut Edukacji Narodowej, Fundacja Servire Veritati, Lublin 2000.

<sup>301</sup> Por. C. Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, przet. M. Chojnacki, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2017, s. 17.

Synonimem cywilizacji miłości jest cywilizacja życia. Jednakże „nie ma żadnej gwarancji, że wspólnie wybierzemy życie. Wręcz przeciwnie. Wiele przesłanek w naszej historii i obecnej sytuacji zdaje się wskazywać, że nie zdołamy tego dokonać. Możliwości optymalnego wyboru zwiększają się jednak znacznie, gdy rozpoczynamy publiczną debatę na temat szans, które wciąż mamy przed sobą. Dzięki temu możemy dokonać wyboru, uświadamiając sobie jego konsekwencje”<sup>302</sup>. Słusznie twierdzi się, że wszystko zaczyna się od nas samych. Musimy sami zadbać o swoją przyszłość. Nikt nam jej nie urządzi tak, abyśmy w niej dobrze się czuli. „Nie oznacza to, że mamy zatroszczyć się tylko o siebie, bo w ten sposób niczego nie osiągniemy, jesteśmy zbyt słabi. Konieczne jest podjęcie zadania zmiany świata. Nadszedł czas, abyśmy określali życie jako wartość określającą społeczeństwa”<sup>303</sup>. Bez poszanowania życia nikt nie ma przyszłości i nic nie ma sensu. Cywilizacja miłości to świat bardziej ludzki, oparty na właściwej hierarchii wartości, w której osoba stawiana jest przed rzeczą i etyka przed techniką<sup>304</sup>.

## Zasadniczy dylemat zderzenia

Zasadniczym dylematem zderzenia cywilizacji jest stosunek do fundamentalnej w porządku doczesnym wartości – życia<sup>305</sup>. Stosunek do życia jest również pierwszym kryterium oceny słuszności i sprawiedliwości prawa. Anatomii ustawowego bezprawia najlepiej dokonać można na przykładach aborcji, eutanazji, eugeniki, zapłodnienia *in vitro* czy klonowania jako działań systemowo, metodycznie i programowo nastawionych na eliminowanie, ograniczanie, modyfikowanie czy preparowanie życia<sup>306</sup>. Przykładowo wymienione procedery zyskują coraz szerzej formalną legitymację, będącą niczym innym jak kapitulacją hu-

<sup>302</sup> Korten, *Świat po kapitalizmie...*, s. 26.

<sup>303</sup> Tamże, s. 12.

<sup>304</sup> Por. Anderson, *Cywilizacja miłości...*

<sup>305</sup> Por. tamże, s. 161 i nast.

<sup>306</sup> Redukowanie tematyki zapłodnienia *in vitro* do zabójstwa celowo tu upraszcza wielość i złożoność aspektów etycznych ze względu na praktycznie ważną kwestię nadliczbowych zarodków. Są one przechowywane w niskich temperaturach, a ich liczba się gwałtownie zwiększa i tak będzie się działo, a tylko jakaś ich część na zasadzie eugenicznego doboru zostanie wykorzystana. Zob. W. Póttawska, *In vitro. Zagrożona godność*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2014.

manizmu. Dehumanizacja prawa jest zarazem dehumanizacją cywilizacji. Żłudne wydaje się łączenie perspektyw rozwoju z ideałami, ideami i ideologiami pozaludzkiej<sup>307</sup> cywilizacji materii, energii czy informacji. Rodzi się więc pytanie, czy można inaczej rozumieć postęp, jak tylko w perspektywie cywilizacji życia, jego ochrony, obrony, utrwaleń, wzmocnienia i zabezpieczenia na różne technicznie znane i etycznie uznane sposoby. Czemu ma służyć wysokoprzetworzona materia, uwalniana energia i szerokodostępna informacja, jeśli nie ludzkiemu życiu? Alternatywą w myśl ideologii ewolucjonistycznej są projekty reprodukcji życia istot humanoidalnych, pozbawionych podmiotowości, godności i osobowości, a wyposażonych w nadzwyczajne zdolności<sup>308</sup>.

Naturalny, a zarazem racjonalny i moralny nakaz poszanowania życia znany był już w greckiej, a potem też rzymskiej starożytności. Genezy ustawowego prawa do poszanowania życia można natomiast dopatrywać się już w angielskiej Wielkiej Karcie Swobód z 1215 roku, zakazującej m.in. bezprawnego pozbawiania życia. Dziś Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu stwierdza, że obowiązkiem państwa jest podejmowanie wszelkich kroków w celu ochrony życia swoich obywateli, tak przed zamachami ze strony innych osób, jak i przed rozmyślnym pozbawianiem życia ludzi ze strony państwa<sup>309</sup>. Najpełniejszą ochronę prawa każdego człowieka do życia potwierdza Powszechna Deklaracja Praw Człowieka<sup>310</sup>. Jednakże jej znaczenie modyfikują i osłabiają następujące później deklaracje, konwencje i traktaty<sup>311</sup>. Wskazują na to wypowiedzi niekwestionowanych autorytetów naszych czasów. Przykładowo dnia 4 czerwca 1997 roku w Kaliszu Papież Jan Paweł II mówił: „Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie kultury życia, tworzenie dzieł i wzorców kulturowych, które

<sup>307</sup> W sensie cywilizacji neutralnej aksjologicznie z humanistycznego punktu widzenia.

<sup>308</sup> Por. R. Tadeusiewicz, *Biocybernetyka. Metodologiczne podstawy dla inżynierii biocybernetycznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014, s. 135.

<sup>309</sup> Por. K. Bronowska, *Eutanazja a prawo człowieka do życia*, w: *Prawa podmiotowe. Pojmowanie w naukach prawnych. Zbiór studiów*, red. J. Ciapała, K. Flaga-Gieruszyńska, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2006, s. 150.

<sup>310</sup> Por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 10 grudnia 1948 r., <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html>.

<sup>311</sup> Jako przykład wskazać można Kartę Praw Podstawowych Unii Europejskiej, (Dz. Urz. UE 2012/C 326/02, s. 393 i n.), która zawiera jedynie ogólne stwierdzenie, że każdy ma prawa do życia i nikt nie może być skazany na karę śmierci ani poddany jej wykonaniu (art. 2). W orzecznictwie przepis ten interpretowany jest w taki sposób, że państwo, w którym obowiązują liberalne przepisy dotyczące przerywania ciąży, nie narusza swojego obowiązku ochrony prawa do życia.



będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia<sup>312</sup>. Krystyna Bronowska dodaje, że taka też była śmierć Papieża, który pokazał całemu światu, czym jest godne umieranie i godna śmierć. Pomimo popularności Jana Pawła II, doktryna, legislatura, judykatura, praktyka i publicystyka prawnicza bronią się przed implementowaniem jego nauczania. Podobnie jak w wielu innych przypadkach, jest ono starannie pomijane i systematycznie bagatelizowane, jak gdyby nie miało znaczenia i zastosowania do „nowocześnie” pojmowanego i „specjalistycznie” traktowanego prawa. Ukryte mechanizmy totalitarne czy wręcz autotalitarne (autocenzura strachu, obaw, skrupułów, zależności, niechęci) sprawiają, że tak cywilizacyjnie ważne i naukowo poważne dzieła, jak encyklika *Evangelium vitae. O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego* nie stanowią źródła argumentów w parlamencie, sądzie, urzędzie czy na uniwersytecie.

Jednym z przypadków negacji prawa do życia jest eutanazja we wszystkich jej przejawach<sup>313</sup>. Jest ona tłumaczona jako dobra śmierć (grec. *eu* – dobry; *tanatos* – śmierć). Eutanazja może być bierna, czynna, pośrednia i bezpośrednia, dobrowolna i niedobrowolna, legalna i nielegalna, samobójcza, zabójcza i towarzysząca. Polega ona na pomocy w umieraniu lub pomocy w samobójstwie, co przybiera wiele postaci, z których niektóre bywają inaczej kwalifikowane, np. jako zaprzestanie terapii<sup>314</sup>. Dobitym przykładem dramatu eutanazji, eufemistycznie dziś nazywanej głębokim uspokojeniem, jest „śmierć” zadana Terri Schiavo, poprzez jej zagłodzenie w majestacie prawa i pod jego przymusem. Na oczach całego świata i na wniosek swojego męża kobieta umierała przez wiele dni, gdyż zabroniono podawania jej pożywienia i wody. Słusznie zauważono, że „okrucieństwo tej śmierci ukazuje, że ruch proeutanatyczny jest ruchem ideologicznym, dla którego dramat indywidualnego istnienia ludzkiego nie jest ważny<sup>315</sup>”. „Z całą stanow-

<sup>312</sup> Bronowska, *Eutanazja a prawo człowieka do życia...*, s. 158.

<sup>313</sup> L. Israël, *Eutanazja czy życie aż do końca*, przeł. A. Wojciechowski, Wydawnictwo WAM, Kraków 2009.

<sup>314</sup> Eutanazja i uporczywa terapia są inaczej oceniane moralnie – zarówno w etyce medycznej (art. 30–32 Kodeksu Etyki Lekarskiej), jak i katolickiej teologii moralnej (np. watykańska deklaracja „*Iura et bona*”, p. 149–150 Nowej Karty Pracowników Służby Zdrowia <https://www.kdsz.pl/wp-content/uploads/dok/Nowa%20Karta%20Pracownik%C3%B3w%20S%C5%82u%C5%BCby%20Zdrowia/nowa%20karta%20pracownik%C3%B3w%20s%C5%82uz%CC%87by%20zdrowia.pdf>). W etyce medycznej i teologii moralnej pojawia się np. termin „terapii daremnej”. Por. W.J Smith, *Kultura śmierci. Gdy medycynie wolno szkodzić*, przeł. M. Reda, Wydawnictwo Polskie Towarzystwo Opieki Duchowej w Medycynie, Kraków 2019.

<sup>315</sup> Bronowska, *Eutanazja a prawo człowieka do życia...*, s. 157.

czością należy stwierdzić – pisze Bronowska – iż istotą sporu jest nie prawo do decydowania o swoim życiu, lecz o życiu innych, a zalegalizowanie eutanazji stanowi swoistą licencję na zabijanie<sup>316</sup>. Tak samo należałoby zakwalifikować inne praktyki skierowane przeciw życiu, którym tylko nieliczni prawnicy odważają się przeciwstawiać, w odróżnieniu od oddolnych ruchów społecznych zyskujących na znaczeniu w Polsce, Europie i Ameryce. W warunkach finansowego uzależnienia politycy i prawnicy okazują się najbardziej cywilizacyjnie zresetowanymi grupami, co zdaje się tłumaczyć ich oportunizm wobec ochrony ludzkiego życia<sup>317</sup>. Elementem największego resetu jest od początku lat siedemdziesiątych XX wieku – zniesienie przez Stany Zjednoczone parytetu złota, utworzenie jeszcze pod inną nazwą Światowego Forum Ekonomicznego, założenie przez Rockefellera i Brzezińskiego Komisji Trójstronnej, a później przyjęcie pierwszego raportu Klubu Rzymskiego, określanego mianem światowej agendy na rzecz depopulacji<sup>318</sup>. Ta zaś jest składową jeszcze szerszej agendy na rzecz Wielkiego Resetu<sup>319</sup>.

## Uderzenie w cywilizację zachodnią

Zderzenie cywilizacji jest konfliktem o różnej skali intensywności, przebiegającym na różnych obszarach aktywności, w którym biorą udział różne cywilizacje, ale ten największy i najważniejszy rozgrywa się między cywilizacją Zachodu, jakkolwiek by ją rozumieć, a (na zewnątrz) innymi cywilizacjami: chińską, mongolską, żydowską czy islamską, oraz (od wewnątrz) antycywilizacją globalną, ideologiczno-finansowo-technologiczną<sup>320</sup>. Do walki z cywilizacją zachodnią,

<sup>316</sup> Tamże, s. 158.

<sup>317</sup> Por. P.J. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, przekł. D. Konik, J. Morka, J. Przybył, Wektory, Wrocław 2005.

<sup>318</sup> Chodzi tu o Raport Klubu Rzymskiego z 1972 roku zatytułowany *The Limits of Growth* (*Granice wzrostu*).

<sup>319</sup> *The Davos Agenda 2021* to inicjatywa na rzecz Wielkiego Resetu, mająca na celu wspomóc liderów w wyborze innowacyjnych i odważnych rozwiązań wychodzenia z pandemii oraz współpracy wirtualnej na rzecz bardziej integracyjnej, spójnej i zrównoważonej przyszłości. Podana informacja pochodzi ze strony WEF (<https://www.weforum.org/focus/the-davos-agenda-2021>).

<sup>320</sup> Por. Roszkowski, *Roztrzaskane lustro...*

szerzej rozumianą jako euroatlantycką czy ściślej pojmowaną jako chrześcijańsko-łacińska<sup>321</sup>, są bowiem używane zasoby kapitałowe, narzędzia techniczne oraz tworzone idee<sup>322</sup>. W toku działań antycywilizacyjnych skierowanych przeciw cywilizacyjnym wzorcom wypracowanym w Europie i upowszechnionym na świecie, jeszcze skuteczniejsze niż spekulacje finansowe i sieci komputerowe są dekonstrukcyjne idee, zwane naukowo teoriami krytycznymi. Te ostatnie faworyzują wybrane grupy ludności i obracają ich bunt przeciw podstawom cywilizacji, chociaż żadna cywilizacja nie zapewnia mniejszościom tak rozległych swobód i gwarancji jak cywilizacja Zachodu<sup>323</sup>. Przykładowo na hipokryzję teorii krytycznych w odniesieniu do *gender* wskazał Donald Trump, zakazując szkoleń administracji amerykańskiej w zakresie krytycznej teorii ras i płci. Tym niemniej krytyczna teoria płci bazująca na teorii Marksa i Marcusego jest dziś chyba najpopularniejszym, a raczej najhojniej sponsorowanym kierunkiem badań<sup>324</sup>. Wedle przewrotnych zamysłów świat musi bowiem dojrzeć ogrom zła, jakie rzekomo niesie ze sobą heteroseksualne małżeństwo i wielopokoleniowa rodzina – dojrzeć po to, aby przeprowadzić światową rewolucję *gender*<sup>325</sup>. Zastępczym proletariatem w tej rewolucji są kobiety, które miałyby wreszcie zdać sobie sprawę ze swej opresyjnej sytuacji w rodzinach, w których mężczyźni zniewalają je stereotypowymi rolami<sup>326</sup>.

<sup>321</sup> Por. Koneczny, *Cywilizacja łacińska...*

<sup>322</sup> Por. B. Dupré, *Polityka. 50 idei, które powinienes znać*, przeł. F. Tryl, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021.

<sup>323</sup> Por. K. Karoń, *Historia antykultury 1.0*, Wydawnictwo Własne, b.m.w. 2018.

<sup>324</sup> Por. K. Greem, J. LeBihan, *Critical Theory and Practice: A Coursebook*, Routledge, London 2009.

<sup>325</sup> W potocznym, masowym i dominującym przekonaniu zmiany społeczne, kulturowe, obyczajowe czy prawne są samoczynne, spontaniczne, nieprzewidywalne, niekontrolowalne i przypadkowe. W takim też przeświadczeniu jesteśmy utwierdzani pod groźbą spiskowej kompromitacji. Zmiany tak rozległe i odległe, jak zmiany globalne, nie są rzekomo możliwe do inspirowania, koordynowania, ukierunkowania i stymulowania. „Jest inaczej, zmiany społeczne mentalnościowe, nowe legislacje są wynikiem zaplanowanej i skutecznie wprowadzanej strategii, opracowanej przez inżynierów społecznych i ekspertów, będących na usługach globalnego projektu politycznego, który postuguje się wypracowaną ideologią o obco brzmiącej nazwie – gender”. H. Hozer, *Przedmowa*, w: M.A. Peeters, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozeznania*, przeł. L. Woroniecki, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2013, s. 6.

<sup>326</sup> Por. H. Pluckrose, J. Lindsay, *Cyniczne teorie. Jak aktywizm akademicki sprawił, że wszystko kręci się wokół rasy, płci i tożsamości – i dlaczego to szkodzi każdemu z nas*, przeł. M. Wilczek, Wydawnictwo WEI, Warszawa 2022, s. 157.

W ostateczności rewolucja seksualna została pomyślana jako najkrótza i najskuteczniejsza droga do obalenia naturalnego i normalnego, choć niedoskonałego porządku społecznego, a w konsekwencji ustanowienia na jego gruzach sztucznego i zwyrodniałego nieporządku antyspołecznego. Stojący za rewolucjami liberalizm lewicowy, w opozycji do liberalizmu prawicowego stojącego na gruncie tradycji, zorientowany jest na dekonstrukcję podstaw moralnych, gdyż nie ma nic do zaproponowania – w odróżnieniu od tego drugiego, twórczego w zakresie poprawy bytu materialnego<sup>327</sup>. Paradoksalnie żądania lewicowo-liberalne skutkują nie tyle znoszeniem zakazów, ile w większej części ich mnożeniem, zmuszaniem wolnych ludzi do akceptacji nienormalności, nienaturalności, nieprzyzwoitości i nieporządku. Apologeci seks-tolerancji i seks-edukacji nie walczą bowiem o tolerancję, ale o ludzkie dusze, chcąc zmusić ludzi, aby zmienili myślenie i uznali swoją winę, albo aby się przestraszyli i nie przyznawali do swoich prawdziwych przekonań, poglądów i postaw<sup>328</sup>.

Lewicowo-liberalne zastraszenie z wykorzystaniem antyobyczajowych ruchów w postaci ulicznych bojówek, powoduje nie tylko zmiany w dyskursie społecznym i towarzyskim, ale również w programach badawczych i dydaktycznych. Z powodu wielorakich konsekwencji przestają być używane wciąż jeszcze uchodzące za specjalistyczne i naukowe terminy, takie jak „pederasta”, tylko dlatego, że zastraszana większość dostosowuje się do życzeń sztucznie eksponowanej mniejszości, aby określać ją akronimem LGBTIQ lub w inny sposób. Używanie tego określenia jest w większości wypadków przejawem nieświadomej i niedobrowolnej kapitulacji cywilizacji wobec dyktatu antycywilizacji, pod pozorami modernizmu i naciskami progresywizmu<sup>329</sup>. Tego rodzaju modernizm nie oznacza unowocześnienia, progresywizm zaś nie oznacza poprawy na lepsze. W sytuacji, kiedy spadają wszystkie wskaźniki demograficzne, ekonomiczne i socjalne, mnożenie inicjatyw, żądań, uregulowań i zachowań niszczących cywilizacyjne podstawy pod pozorem wolności, równości i tolerancji, nosi znamiona dywersji<sup>330</sup>. Można tak

<sup>327</sup> Por. K. Piekarczyk, M. Pytel, *Encyklopedia antykultury*, Wydawnictwo Fundacja Cor Dei, Smardzów 2023.

<sup>328</sup> Por. P. Glas, *Noc bluźnierstw. W oczekiwaniu na świt*, rozmawia K. Gędtek, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2022.

<sup>329</sup> Por. G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, przeł. D. Jankowska, J. Serafin, Wydawnictwo Homo Dei, Kraków 2013.

<sup>330</sup> Por. B. Biatecka, J. Kowalski, W. Miedziak (red.), *Gender. Projekt nowego człowieka? Materiały konferencji interdyscyplinarnej zorganizowanej przez Wydział Historyczny UAM i Komisję Historii Sztuki PTPN w Poznaniu 9–10 czerwca 2014 roku*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2020.

to określić, gdyż od dawna wiadomo, a z pewnością od czasu wydania książki Huntingtona *Zderzenie cywilizacji*, że jest to cywilizacyjna albo raczej antycywilizacyjna wojna. Najgłębszym jej poziomem są operacje na języku, który wydaje się przeciętnemu jego użytkownikowi sposobem spontanicznej artykulacji myśli, gdy w rzeczywistości jest on poddawany tzw. manipulacji semantycznej. Przykładem tego jest wywołujące antycywilizacyjne skutki, nowe i sztucznie upowszechnione słowo „heteronormatywność”<sup>331</sup>.

Największe zderzenie cywilizacji, rozgrywające się między cywilizacją wzorcową oraz antycywilizacją odśrodkową, przebiega na wielu poziomach, z których poziom najniższy – znaczeń językowych, poprzedza poziom najwyższy – działań wojskowych<sup>332</sup>. Wprowadzane przez środowiska lewicowo-liberalne i aktywistów równościowo-genderowych do szerszego obiegu słowo „heteronormatywny” potwierdza z jednej strony stan normalny i naturalny, ale z drugiej insynuuje, że jest on sztuczny i opresyjny, jak gdyby większość ludzi była zmuszana albo zmuszała innych do uznania ich stylu życia<sup>333</sup>. Trzeba zdać sobie sprawę, że kampanie pederastów określających się jako LGBTIQ nie dotyczą zjawiska nietolerancji, które nie występuje masowo, ale eliminacji pozytywnych konotacji związanych z normalną rodziną. Chodzi bowiem nie o ochronę rzekomo dyskryminowanych mniejszości, ale o walkę ze zdrową większością. Wszyscy obywatele mają przecież te same prawa, a żądania niektórych mniejszości mają na celu uzyskanie traktowania zgodne z klauzulą najwyższego uprzywilejowania. Trzeba też wiedzieć, że nie istnieje granica żądań, które mogłyby zażegnać konflikt genderowy, gdyż ich celem jest wzniecenie konfliktu sięgającego aż do poziomu zniesienia cywilizacji, najpierw i najbardziej tej, która jest miarą i kryterium ucywilizowania, a mianowicie cywilizacji

<sup>331</sup> Por. E. Królikowska-Avis, *Cywilizacja Zachodnia na rozdrożach wartości*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2021.

<sup>332</sup> Por. B. Bowden, *Civilization and War*, Edward Elgar Publishing, Cheltenham – Northampton 2014.

<sup>333</sup> Między innymi transhumaniści uważają, że „imię i nazwisko to etykiety, które narzucają odgórnie człowiekowi płęć biologiczną oraz umiejscawiają go w konkretnej kulturze i narodowości. [...] Według współczesnych ideologii neomarksistowskich płęć jest konstruktem kulturowym, narzuconym przez opresyjną rodzinę, wspieraną przez konserwatywny aparat państwowy. [...] imię i nazwisko jest przyczyną narzuconych odgórnie stereotypów, z którymi koniecznie trzeba walczyć”. G. Osiński, *Transhumanizm. Retiarius contra Secutor*, t. 2, *Nauka i technologia*, Wydawnictwo WSKSiM, Toruń 2021, s. 16.

europejskiej, tak w Europie, jak również na świecie<sup>334</sup>. W tej najogólniej zarysowanej optyce można zrozumieć to, czego inaczej pojąć nie można – niszczenia rzeczywistości do granic psychicznej odporności i fizycznej egzystencji. Zderzenie cywilizacji nie jest więc metaforą, ale oznacza najtwardsze i najpoważniejsze starcie, z którego nieliczni chcą zdawać sobie sprawę, a większość woli formułować wyrazy ubolewania nad przedziwną śmiercią Zachodu<sup>335</sup>. Najbardziej uchwytne oznaki zderzenia antycywilizacji z cywilizacją są widoczne na ulicach zachodnich miast, jak w Polsce podczas tzw. strajku kobiet, w trakcie którego zwolennicy prawa do zadawania śmierci zmagali się w 2020 roku z obrońcami prawnej ochrony życia.

## 1.4. Cyfrowe życie

### Zmiana statusu

Metafora cyfrowego życia, oznaczająca tu globalny korelat Wielkiego Resetu, została zaproponowana przez Nicholasa Negroponte w książce o takim samym tytule na wyeksponowanie strukturalnych i funkcjonalnych zmian kondycji ludzkiej, powodowanych ekspansją technologii informacyjnej<sup>336</sup>. Pomijając zachwyty przywołanego autora nad przełomowym wpływem potencjału technicznego na ludzkie życie, zauważyć trzeba, że supremacja techniki na cywilizacyjną skalę zmienia status człowieka, który staje się dodatkiem do maszyny. Ponieważ, jak pisze Jadwiga Falborska, „całkowite wyłączenie z procesu technicznego tego ryzykownego i niepotrzebnego dodatku nie jest możliwe, technika poszukuje sposobów, aby uformować go zgodnie z własnymi zapotrzebowaniami. [...] W grę wchodzi tu zarówno modelowanie odpowiednich

<sup>334</sup> Benedykt XVI, Bujak, A., Chrostowski, W. i in., *Dyktatura gender*, Biały Kruk, Kraków 2014.

<sup>335</sup> Por. Murray, *Przedziwna śmierć Europy*.

<sup>336</sup> „W miarę, jak będziemy mieli coraz lepszą łączność, wiele wartości uznawanych przez państwa narodowe ustąpi wartościom uznanym w mniejszych lub większych wspólnotach elektronicznych. W grupach elektronicznych zaś przestrzeń i czas są bez znaczenia. Już niedługo, kiedy wyjrzymy przez okno, to krajobraz może być od nas odległy o tysiące kilometrów i wiele stref czasowych”. N. Negroponte, *Cyfrowe życie. Jak się odnaleźć w świecie komputerów*, przeł. M. Łakomy, Książka i Wiedza, Bydgoszcz 1997, s. 8.